



KS. ANDRZEJ TUREK

redaktor wydania

W świecie, w którym słowo „palma” kojarzy się głównie z egzotycznym urlopem lub degustacją wykwintnych drinków, każda własnoręcznie zrobiona palma jest na wagę złota. W diecezji, na szczęście, mamy ich jeszcze sporo. Na str. IV–V opisujemy szczególnie dorodne lipnickiej gaje palmowe, kwitnące tam od 50. lat. Aby wyrosła taka sławna na cały świat palma, trzeba żywej wiary i odpowiedniego czasu. Katedralny ceremoniarz mówi, na str. III, że są to także warunki godnej celebracji liturgii paschalnej. ■

ZA TYDZIEŃ

- Czym skorupka nasiąknie – małowane pisanki i maślane baranki
- Sztuka miarą wolności – artyści z za krat
- Będziemy zdrowi – tarnowski kłoster medyczny
- Panorama: „Arka” nad Dunajcem

Człowiek drogą Kościoła

Teologowie olimpijczycy

Gdy ich rówieśnicy bawią się grami komputerowymi, oni czytają encykliki. A zdobytą wiedzę weryfikują w prawdziwie olimpijskich igrzyskach.

W Tarnowie 7 marca odbył się etap diecezjalny XVIII olimpiady wiedzy teologicznej. Do części pierwszej, pisemnej, przystąpiło 127 uczniów z całej diecezji. Z grona tego wybrano 20 najlepszych, którzy zmierzili się ze sobą w części ustnej. Olimpijski laur zdobył Karol Wojas z I LO w Bochni, II miejsce zajęła Teresa Czarnecka z ZSO w Muszynie, a trzecie Marzena Pisarczyk z ZSE w Mielcu. Oni reprezentować będą naszą diecezję w Gnieźnie, gdzie od 18 do 20 kwietnia odbywać się będzie etap ogólnopolski olimpiady teologicznej. – Nie liczyłem na wygraną, w ogóle się nie spodziewałem, że mogę zająć I miejsce, to wielkie zaskoczenie i ogromna radość – mówił zaraz po ogłoszeniu wyników Karol Wo-



JOANNA SADOWSKA

jas. Laureaci otrzymali rowery ufundowane przez marszałka województwa małopolskiego, a zdobywca I miejsca pojedzie na pielgrzymkę do Rzymu, ufundowaną przez bp. Wiktora Skworca. Tegorocznym hasłem olimpiady były słowa „Człowiek drogą Kościoła” i w tym duchu były układane pytania. – W części pisemnej były one dość trudne, a rywalizacja zacięta – podsumowuje ks. dr Bolesław Klauz,

Olimpiadę wygrał Karol Wojas
(pierwszy z lewej)

dyrektor wydziału katechetycznego tarnowskiej kurii, organizator olimpiady. Olimpijczycy musieli przeczytać wiele lektur, począwszy od Pisma Świętego, poprzez Katechizm Kościoła Katolickiego, encykliki – m.in. „Redemptor hominis”, czy „Evangelium vitae”. To trudne publikacje, ale wedle opinii uczestników olimpiady – bardzo pożyteczne i ciekawe, więc warto było po nie sięgnąć. JS

GOLGOTA – PUNKT WZNIESIENIA I ODNIESIENIA



GRZEGORZ BROŻEK

Od pierwszej stacji Drogi Krzyżowej, wiodącej do krzyża jubileuszowego w Połomie Małym droga pnie się w górę ostrą stromizną. – Nigdy przejście tą drogą nie przypomina miłego spaceru. Zawsze łączy się z dużym wysiłkiem, zmęczeniem, zwłaszcza wtedy, kiedy grunt jeszcze mokry i stopy grzęzną w ziemi – mówi ks. Jan Witek, proboszcz parafii Kąty. W każdy piątek w Wielkim Poście w nabożeństwie Drogi Krzyżowej uczestniczą nie tylko mieszkańcy czterech wsi tworzących parafię Kąty, ale też wierni z pobliskiej Iwkowej i innych miejscowości. – W pewnym sensie całoroczną przestrzeń życia wiernych wyznaczają te wysoko wzniesione ramiona krzyża. Ten krzyż to punkt odniesienia – dodaje ks. Witek. GB

Stromą drogą pod górę, przeżywając nabożeństwo Drogi Krzyżowej, pną się nawet dwie setki ludzi

Biskup do kapłanów



KS. ANDRZEJ TUREK

PROŚCIE PANA ŻNIWA. W bliskości wielkoczwartkowego kapłańskiego dnia przytaczamy fragmenty listu ordynariusza diecezji bp. Wiktora Skworca do księży: „Kościół tarnowski dziękuje Bogu za liczne powołania do służby kapłańskiej, zakonnej i misyjnej. O ten dar Boży trzeba się nieustannie modlić, a także zabiegać, poprzez włas-

ciwą postawę kapłańskiego życia. Serdecznie dziękuję Wam za dotychczasową modlitewną troskę o osoby pragnące poświęcić się na wyłączną służbę Bogu. Proszę o regularną modlitwę wraz z całym wspólnotami parafialnymi. Modlitwie powinno towarzyszyć działanie duszpasterskie wśród młodzieży. Niezastąpioną rolę w budzeniu powołań do służby Ewangelii odgrywa świadectwo kapłana. Niech więc nasza kapłańska postawa świadczy jednoznacznie, że w centrum naszego życia jest Jezus Chrystus, jedyny Odkupiciel człowieka. Niech młodzi ludzie widzą w nas zafascynowanie osobą Jezusa i radość wypływającą ze służenia Jemu w Kościele”.

Kufer Guliwera



GRZEGORZ BROŻEK

PORĄBKĄ USZEWSKA. Wydawnictwo Naukowe „Śląsk” doroczną nagrodę „Kufier Guliwera” przyznało w tym roku miejscowej bibliotece. Nagroda przyznawana jest placówce, która wyróżnia się szczególnie dobrymi wynikami czytelnictwa i

zaangażowaniem w organizację wydarzeń i imprez propagujących czytelnictwo. W „Kufierze Guliwera” znalazło się 325 książek. Wśród nich są powieści dla dzieci, tomiki wierszy, wydania leksykonowe i encyklopedyczne.

Miasto czeka wakacji



GRZEGORZ BROŻEK

STARY SĄCZ. Do kwietnia ma być gotowa obwodnica miasta. Trasa wyprowadzi poza za-

bytkowe starsządeckie centrum cały ruch tranzytowy z Nowego Sącza w kierunku Podhala. Ale pierwsze samochody ruszą tamtędy dopiero w wakacje, po wykonaniu badań wytrzymałości i przepustowości drogi. Wzdłuż obwodnicy powstanie też ścieżka dla rowerów. Obwodnica, w połączeniu z planowanym niedługo obejściem Podegrodzia, znacznie ułatwi ruch samochodowy na Sądecczyźnie.

Akwinata a kwestia żydowska

SEMINARIUM. 5 marca, we wspomnienie św. Tomasza z Akwinu, który jest patronem szkół katolickich, Wyższe Seminarium Duchowne ochodziło uroczystością odpustową. Po Mszy św. w seminaryjnej auli odbyła się akademia, w czasie której wykład na temat: „Kościół i chrześcijaństwo wobec Żydów i judaizmu” wygłosił prof. Jan Grossfeld z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego (na zdjęciu z ks. dr. Jackiem Nowakiem, rektorem WSD). W ramach akademii alumni II roku przedstawi-



GRZEGORZ BROŻEK

li inscenizację poświęconą osobie i nauczaniu św. Tomasza z Akwinu. Odpust zakończyły popołudniowe nieszpory z ucałowaniem relikwii św. Tomasza.

Europejczyk z Tarnowa

WIECZÓR AUTORSKI. 6 marca w filii nr 8 Miejskiej Biblioteki Publicznej Barbara Sawczyk z MBP i ks. Andrzej Turek – autorzy najnowszej publikacji o Romanie Brandstaetterze – spotkali się z czytelnikami na wieczorze autorskim (na zdjęciu). „Europejczyk rodem z Tarnowa” to najświeższa i bardzo rzetelnie przedstawiona bibliografia dorobku pisarstwo R. Brandstaettera, opatrzona socjologiczno-kulturową notką, ukazującą autora Jezusa z



JOANNA SĄDOWSKA

Nazaretu jako prawdziwego żyda, katolika, Polaka, tarnowianina i Europejczyka.

Kilogramy serca

TARNÓW. Po raz drugi młodzież klas III z Gimnazjum nr 8 włączyła się w świąteczną zbiórkę żywności. 6 marca, w delikatnych Frac, pod hasłem „Operacja kilo” zbierano dary (na zdjęciu) dla potrzebujących z parafii pw. Chrystusa Dobrego Pasterza. Za pośrednictwem parafialne-

go oddziału Caritas dary jeszcze przed świętami trafią do około 70 rodzin z parafii. – Dziękujemy wszystkim za włączenie się w tę akcję. W ich intencji zostanie odprawiona Msza św. w naszym kościele – dodaje ks. Jan Ptak, proboszcz parafii pw. Chrystusa Dobrego Pasterza.



JOANNA SĄDOWSKA

Diecezjalna Rodzina Szkół
im. Jana Pawła II

Współpraca kwitnie

Jak pokazuje Diecezjalna Rodzina Szkół im. Jana Pawła II, spotkania wspólnotowe łączą i wzbogacają.

W Centrum Formacyjno-Rekolekcyjnym „Arka” w Gródku 4 marca po raz piąty zebrał się dyrektorzy placówek noszących imię Jana Pawła II, katecheci, nauczyciele, samorządowcy tworzący środowisko szkolne. W diecezji papieska rodzina szkół istnieje od 2 lat. Obecnie należy do niej 71 placówek. Uczestniczący w spotkaniu bp Wiktor Skworc podkreśla, że Jan Paweł II był i jest wielkim nauczycielem. – Jego przesłanie jest uniwersalne i skierowane do każdego pokolenia. Także dzisiejsze dzieci będą siadać u stóp tego Nauczyciela i będą go słuchać. Jestem o to spokojny. Biskup przekazał szkołom prezent – komplet nagrań papieskich przemówień z pielgrzymki do Polski w 1979 roku. – Dziś spotykają się dyrektorzy, wymieniają się pomysłami, metodami pracy, ale regularnie spotkania mają też nasi uczniowie, uczestnicząc w rozgrywkach sportowych, konkursach, wymianie międzyszkolnej. Współpraca kwitnie – zapewnia Grzegorz Gorczowski, sekretarz diecezjalnej rodziny. **GB**

GRZEGORZ BRODZEK



Chleb powszedni i eucharystyczny to najgłębsze spoiwo każdej rodziny

Obficie czerpać ze źródeł zbawienia

Pascha – święto świąt

Z ks. prał. Stanisławem
Garnczarskim,
ceremoniarzem bazyliki katedralnej,
rozmawia ks. Andrzej Turek



KS. ANDRZEJ TUREK

KS. ANDRZEJ TUREK: W CZASIE PASCHY NARÓD WYBRANY ZSTĘPUJE NIEJAKO DO WNETRZA SWYCH DZIEJÓW I AKTUALIZUJE JE. CZYM DLA NAS, CHRZEŚCIJAN, SĄ PASCHALNE OBRZĘDY?

KS. STANISŁAW GARNCZARSKI: – Pascha jest największym świętem naszej wiary. Triduum Paschalne, czyli trzy dni – od Mszy św. Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek, aż do wieczora Niedzieli Zmartwychwstania – są jednym wielkim świętem. Swoją kulminacyjną osiąga ono w Wigilii Paschalnej, celebrowanej w Świętą Noc z Wielkiej Soboty na Wielką Niedzielę. Podkreślam, że niewłaściwe jest określenie „liturgia Wielkiej Soboty”. Wielka Sobota jest dniem czuwania przy Grobie Pańskim i oczekiwania na Zmartwychwstanie. Wigilia Paschalna zaś należy już do Wielkiej Niedzieli. Dlatego może być sprawowana tylko po zapadnięciu zmroku.

Kolegium księży dziekanów uznało, że w diecezji celebrowanie Wigilii Paschalnej rozpocznie się o godz. 21.00, a wieńczy ją będzie procesja rezurekcyjna. Ordynariusz diecezji, bp Wiktor Skworc, podniósł to ustalenie do rangi obowiązującej w Kościele tarnowskim normy. Wierni pytają jednak czasem o motywy tych ustaleń.

– Nabożeństwo Wigilii Paschalnej ze swej istoty jest czuwaniem nocnym (łac. *vigilare*, znaczy czuwać). Wigilia Paschalna wyrasta z owej nocy, kiedy Izraelici zostali przez Boga wybawieni z niewoli egip-

skiej. Nawiązuje ona wprost do nocy zmartwychwstania Chrystusa, Jego Paschy, czyli przejścia ze śmierci do życia i przeprowadzenia nas, ochrzczonych, z niewoli grzechu do życia w łasce. Liturgia uobecnia te zbawcze wydarzenia. Podczas liturgii paschalnej już dokonuje się proklamacja Zmartwychwstałego. Grają organy, palą się wszystkie światła, lud Boży śpiewa uroczyste Alleluja, kapłan obwieszcza, że ta najświętsza noc jaśnieje blaskiem

zmartwychwstania Chrystusa. Liturgia eucharystyczna sprawowana przy końcu Wigilii Paschalnej jest już liturgią zmartwychwstania. Wieńczenie jej procesją rezurekcyjną, obwieszczającą światu fakt Zmartwychwstania, jest więc bardziej logiczne z punktu widzenia teologii i integralności liturgii. Rezurekcja poranna to jakby zawieszenie liturgii paschalnej. Swą wewnętrzną dynamiką rozwija się ona ku proklamacji Zmartwychwstałego i nagle... urwanie, nie ma procesji. Zgrzyt. To jak brak kody w utworze muzycznym. Eucharystyczny zmartwychwstały Jezus, chyłkiem niesiony przez księdza, wraca do... grobu.

Może sentyment za poranną Rezurekcją bierze się z przyzwyczajenia. Ktoś powie: „Przecież zawsze tak było...”.

– Zawsze to było tak, że w Kościele wiernej sprawowaną w nocy liturgię paschalną wieńczyli Rezurekcją. Niekiedy – głównie ze względu na wielką liczbę chrztów – liturgia ta przeciągała się aż do godzin porannych. Od V wieku chrzest dorosłych stawał się coraz rzadszy, więc obrzędy paschalne wraz z Rezurekcją mieściły się w ramach nocy. Czyli zgodnie z duchem paschalnej liturgii. ■

Zapraszamy diecezjan

Wielki Tydzień i Triduum Paschalne w katedrze

- WIELKA ŚRODA
17.00 – Nieszpory, godzina czytań z Wielkiego Czwartku
- 20.00 – Droga Krzyżowa ulicami Tarnowa
- WIELKI CZWARTEK
8.00 – Jutrznia
9.00 – Msza św. Krzyżma Świętego

18.00 – Msza św. Wieczerzy Pańskiej Kompleta

■ WIELKI PIĄTEK
8.00 – Godzina czytań i jutrznia
18.00 – Liturgia Wielkiego Piątku Kompleta

■ WIELKA SOBOTA
8.00 – Godzina czytań i jutrznia

21.00 – Wigilia Paschalna – procesja rezurekcyjna

■ NIEDZIELA ZMARTYCHWSTANIA PAŃSKIEGO
10.25 – Uroczysty ingres bpa. tarnowskiego Wiktora Skworca do katedry
10.30 – Msza św. pontyfikalna pod przewodnictwem ordynariusza diecezji. ■

Lipnickie ga

W Polsce na pamiątkę uroczystego wjazdu Jezusa do Jerozolimy, odprawia się procesje palmowe od XV wieku. Poświęcony w Niedzielę Palmową bukiet, składający się z zwyczaj z witki wierzbowej przyozdobionej kwiatami i kolorowymi wstążeczkami, zyskuje szczególną moc. Palma, zatknięta za okiennicę, odwraca pioruny, wbita krzyżem w róg pola zabezpiecza przed klęskami żywiołowymi i gwarantuje urodzaj. Połknięcie palmowej bażki może chronić przed gruźlicą i chorobą gardła; spopielone palmy sypią się pokutnym popiołem na głowy wierzących. Ale wiara w moc palmy zdaje się kurczyć wraz z rozszerzaniem się zwyczaju ich kupowania, a nie własnoręcznego wykonywania. Dzieje się tak wszędzie, może z wyjątkiem Lipnicy Murowanej.

Puls tradycji

– Od najdawniejszych czasów znany jest u nas zwyczaj robienia wysokich palm – tłumaczy Tadeusz Klimek, wójt Lipnicy. – Wysokość palmy dyktowana była wielkością i zamożnością gospodarstwa. W 1958 r. Józef Piotrowski, lipnicki poeta i działacz samorządowy, ogłosił konkurs na największą palmę. Idea spotkała się z szerokim oddźwiękiem. – Chodziło o to, by wśród mieszkańców regionu ożywić tradycję robienia palm, która wtedy zaczęła podupadać – zauważa Aniela Gromala, córka nieżyjącego już inicjatora konkursu. Rozmawiamy w Gminnym Domu Kultury. Przypomina on teraz zakład wytwórstwa palm. Na progu kłębią się naręczane wierzbowych witek. Kąty obrośnięte baziami, na stole kwitną bibułowe kwiaty, cały pokój spowity girlandami palmowych ornamentów. Pośród tego cztery kobiety, jak jakieś hebrajskie prządkki, wprawnymi ruchami, w których widać żywy puls miejscowej tradycji, „tkają” naręczą palm. – I pomyśleć, że dawniej wykonywaniem palm zajmowali się gospodarze – wzdycha pani Gromala, dopinając niesforną wtkę. – Teraz w Lipnicy to prawie powszechne zajęcie.

Fizyce wbrew?

Karol Szot, palmowy triumfator lat 80. i 90, promienieje na wspomnienie tamtego czasu, choć nie była to sama hošana. Przy komunistycznych niedoborach problemem stawało się np. zdobyć bibułę. A lipnicka palma musi być czystym rękodziełem, bez żadnych sztuczności, metalowych łączeń, sklepowych

gadżetów. Wymaga to ogromnej pracy. – O konkursie myśli się cały rok – wyznaje Zbigniew Urbański, ubiegłoroczny rekordzista. – Wstępne prace zaczynają się około 4–6 tygodni przed Niedzielą Palmową. Dziesięciu dni intensywnej roboty trzeba, by powstała duża palma – wylicza. Taka palma składa się zwykle z trzech żerdzi, obłożonych wikliną, wiązaną co jakieś 30 cm wtkami wierzbowymi. Zdobi się ją baziami, bukszpanem, kolorowymi wstążkami i kwiatami. – Na palmę długości 30 metrów trzeba uwić blisko 600 bibułowych kwiatów. Zdobienia to głównie zajęcie kobiet. Przy palmie pracuje więc nawet kilkunastu ludzi z rodziny czy sąsiedztwa – zauważa Alina Urbańska, mama Zbigniewa. W efekcie powstaje dzieło, które zdaje się przeczyć prawom fizyki. Twórcy wysokościowych palm zauważają, iż drzewo sięgające 30 m ma zwykle półmetrową średnicę. Tymczasem 30-metrowa palma musi dać się objąć dłońmi gospodarza, czyli może mieć około 15 cm. Waży zaś 150–200 kg. Podnoszący ją mężczyźni nie mogą korzystać z żadnych mechanicznych udogodnień. A złamanie oznacza przegraną.

Blizni spod palmy

Ku wiosnie cała Lipnica kwitnie palmami. Andrzej Leszczyński, należący do ścisłej czołówki miejscowych palmowych mistrzów, niedawno założył nawet własną plantację wikliny. Jego pięcioletni syn, Mateusz, przynosi z niej wtki i razem z tatą robią palmę. Bukiety palmowe i wielkanocne zdobienia wyrabiają uczniowie lipnickiego Zespołu Szkół. – Ma to zbawienny wpływ na dzieci – zauważa Jolanta Kos, nauczycielka sztuki. – Nie tylko rozwija ich zmysł artystyczny, uczy kultywować tradycję przodków, ale chroni też przed nieodpowiednimi zachowaniami. Inwencja i siły uczniów znajdują ujście w pozytywnej pasji – podkreśla. Palmowa pasja jest również pozytywna dla dorosłych. Umacnia ducha współpracy i solidarności. Nierzadko zdarza się, że wielometrowa palma dosłownie łączy sąsiadów. Nie mieści się bowiem na jednym podwórku, więc... przechodzi na drugie. W cieniu palmy ludzie uświadamiają sobie, że potrzebują się nawzajem. Nawet gdyby ktoś zro-

Z każdym metrem rosnącej w dłoniach palmy wzbiera w nich niepokój tej jedynej chwili, gdy dźwigać się będą ku niebu ich wiara, pasja i trud – spięte kruchymi wtkami wikliny. Świętujący półwiecze lipnicki konkurs palm dźwiga też pytania o status religijnej tradycji w laicyzującym się świecie.

tekst i zdjęcia
KS. ANDRZEJ TUREK

lipnicki konkurs?

je palmowe

bił sam dużą palmę – bez pomocy bliźnich – nie byłby w stanie jej przenieść, a potem unieść w górę.

Zawody i nagrody

– W miarę zbliżania się konkursu nie mogę jeść ani spać – wyznaje A. Leszczyński. – Swego czasu z Karolem Szotem ścigaliśmy się metr w metr – dodaje. Palmowy konkurs wyzwala ducha współzawodnictwa. – Zdarzało się, że chłopaki biegli z rynku i nagle zrywaną wikliną podwyższali swoje palmy – uśmiecha się Jerzy Piś, długoletni wójt Lipnicy. Lipnicy mistrzowie twierdzą stanowczo, że nie ma w nich zazdrości, negatywnych uczuć. Bo, jakkolwiek cieszy palma pierwszeństwa, nie stają do konkursu li tylko po wygraną. – Zresztą sława i nagroda nie są w stanie zrekompensować włożonych sił i środków – przekonują. Ale sława i nagroda z roku na rok stają się coraz większe. Ostatnimi czasy zwycięzca otrzymuje około 1,5 tys. zł. W tym jubileuszowym roku może też liczyć na laptop od Prezydenta RP. Im cenniejsze nagrody, tym większe niebezpieczeństwo komercjalizacji wydarzenia. Nie jest to jedyne zagrożenie, jakie czyha na lipnicki konkurs.

Promocja a laicyzacja

Rozwój konkursu palm i rękodzieła artystycznego rodzi pytania o status religijnej tradycji w komercyjno-medialnym świecie. – Konkurs to niesamowita promocja Lipnicy w kraju i za granicą – podkreślają zgodnie jej samorządowcy. Przybywa nań blisko 12 tys. ludzi z całego globu,

od Japonii po Brazylię. Rzesza różnych VIP-ów, mediów, sponsorów i handlarzy. – Przez dwie noce poprzedzające konkurs walczyłem z kupcykami, pchającymi się na główne miejsca z goframi, watą cukrową i chińskimi gadżetami – wspomina Stanisław Paprota, wieloletni dyrektor GDK-u. – Konkurs to wydarzenie nader delikatne i złożone: religijno-społeczno-kulturowe. Trzeba wielkiej roztropności, by czegoś tu nie zepsuć. Myślę, że właśnie teraz rozstrzyga się, jaki kurs oberze konkurs.

Hosanna Synowi Dawidowemu

Lipnickie gaje palmowe to światowy fenomen. Zdaniem Jerzego Pisia, przy dobrej współpracy parafialno-samorządowej możliwe jest pogodzenie elementu kościelnego i świeckiego z korzyścią dla wszystkich. – Pamiętamy o religijnych korzeniach i charakterze wydarzenia – zapewnia Krzysztof Bogusz, dyrektor lipnickiego GDK-u. Owszem, nagrody, regionalne jądło, stragany z pamiątkami czy rzemiosłem, ale żadnych tańców, rozrywkowej muzyki itp. To wszak Niedziela Męki Pańskiej – dodaje. Ks. prał. Zbigniew Kras, lipnicki proboszcz, jest świadom wyzwań chwili. – Przestrzegam wiernych przed niebezpieczeństwem zeświecczenia. Przypominam, że Msza św. i procesja to istota tego dnia. Cieszę się, że ludzie to rozumieją. Dzięki temu konkurs palm ma wymiar ewangelizacyjny. Lipniczanie okazują przybywającym isticie staropolską gościnność, choćby przez bezpłatne udostępnianie swych podwórek na parkingi. A kiedy z palmami gromadnie idą do kościoła, przybysze z całego świata mogą zobaczyć ich żarliwą wiarę. W dzisiejszej Europie trudno przecenić taki widok. ■



Wykonanie wysokiej palmy wymaga czasu, zaangażowania i współpracy

Po lewej: **Palmy płyną w niebo jak psalmy**
Poniżej: **Tradycja nie zaginie – w Lipnicy nawet szkolne dzieci potrafią robić palmy**

WIDZI BÓG

ZBIGNIEW URBAŃSKI, DOTYCHCZASOWY REKORD – PALMA: 30,68 M

– ROBIENIE PAlM POCIĄGAŁO MNIE OD DZIECKA. KIEDY PRZYSZŁA CIĘŻKA CHOROBA, POSTANOWIŁEM SOBIE, ŻE DOPÓKI BĘDĘ ŻYŁ, BĘDĘ JE WYKONYWAŁ. NIE CHODZI O KONKURS. PAlM Y ROBIĘ Z WIARY, DIA BOGA. TO TAKA MOJA MODLITWA, ŻEBY ON WEJRZAŁ, POBŁOGOSŁAWIŁ W UBIEGŁYM ROKU CHCIAŁEM PAlMĄ PODZIĘKOWAĆ ZA KANONIZACJĘ NASZEGO SZYMONA. MOŻE DIATEGO UDAŁA SIĘ NAJWYŻSZA.



ANDRZEJ LESZCZYŃSKI – PALMA: 27,30 M

– NAJGŁĘBSZA MOTYWACJA PYNIE Z WIARY. KIEDY ROBI SIĘ PAlMĘ, WIEŁKANOC ZACZYNA SIĘ KILKA TYGODNI WCZEŚNIEJ. NA PEWNO GĘBIEJ PRZEŻYWA SIĘ WIEKI TYDZIEŃ. ROBI MY PAlM Y, MÓW MY O NICH – SIŁĄ RZECZY MYŚLIM Y O PASCHALNYCH WYDARZENIACH, DO KTÓRYCH ONE ODYSYLAJĄ. CZUJĘ, JAKBYM MOJĄ PAlMĄ WITAŁ JEZUSA WJEŹDŻAJĄCEGO DO JEROZOLIM Y. KONKURS TO TEŻ PASJA, POZNANIE SIEBIE, ADRENAINA JAK PRZY SKOKU NA BUNGEE.



KAROL SZOT – PALMA: 21,80 M

– PRZENIGDY NIE KUPIŁBYM PAlM Y W SKLEPIE. NADALROBIĘ JE SAM, CHOĆ JUŻ NIE NA KONKURS. UCZESTNICZYŁEM W NIM BIUSKO 40 LAT. JEDNEGO ROKU UDAŁO MI SIĘ WYKONAĆ PIĘKNĄ PAlM Ę Z BIAŁEJ WIKLINY DIA JANA PAWŁA II. TO RADOŚĆ I SATYSFAKCJA, GDY SIĘ WYGRYWA. CAŁY KOŁYSZĘ SIĘ WTEDY RAZEM Z MOJĄ ZWYCIĘSKĄ PAlMĄ. CZUJE SIĘ JAK BOHATER RADOŚĆ, SATYSFAKCJA I NADZIEJA, ŻE MOJĄ PAlM Ę WIDZI Z NIEBA BÓG. DOBRZE, ŻE TRADYCJA NIE GINIE.



Towarzysz i towarzystwo

Opalko rozpala emocje

Grupa tarnowian chce powrotu komunistycznych patronów.

Tarnowscy radni z komisji ds. nazewnictwa ulic rozważają możliwość nazwania skweru w Mościcach imieniem Stanisława Opalko. Opalko, pezetpeerowski działacz, przez wiele lat był dyrektorem Zakładów Azotowych. Kandydaturę tę popiera m.in. zarząd Towarzystwa Przyjaciół Moś-

cic, twierdząc, że tow. Opalko był dobrym gospodarzem. Czy warto jednak budzić upiory historii, która wyrządziła Polsce tyle zła? Czy już brakuje jednoznacznie pozytywnych postaci? Odpowiedź na to poznamy za kilka tygodni, bowiem wtedy temat wróci powtórnie pod obrady komisji. ■



JOANNA SADOWSKA

Jakie imię będzie nosił ten skwer, dowiemy się za kilka tygodni

Zaufanie w kryzysie

Numer alarmowy bije na alarm

Czy numer alarmowy może być z prefiksem? Zdecydowanie nie. Ale jak to czasem bywa, są niechlubne wyjątki – jak np. w województwie małopolskim.

Od 26 lutego Małopolskie, dzwoniąc pod numer 9287, mogą zgłaszać pracownikom Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego nieprawidłowości w funkcjonowaniu placówek opiekujących się osobami starszymi i niepełnosprawnymi oraz do-

mów pomocy społecznej. Jednakże, przez kilka pierwszych dni, numer ten był aktywny w całej Małopolsce, oprócz Tarnowskiego. Tarnowianie, wybierając 9287, dodzwaniali się do telefonu zaufania „Arki”. No, chyba że dodali 012, to wtedy i owszem mieli szansę skontaktować się z Wojewódzkim Centrum Zarządzania Kryzysowego. – Rzeczywiście nastąpiła tu pomyłka i sprawa jest wyjaśniana z Telekomunikacją – mówi Małgorzata Woźniak, rzecznik prasowy wojewody małopolskiego. Idea uruchomienia takiego numeru jest bardzo dobra, bo każdy człowiek, a szczególnie chory i starszy, ma prawo żyć w godziwych warunkach. Szkoda tylko, że dbając o interesy osób starszych, Małopolski Urząd Wojewódzki wykazał się własnym telefoniczno-organizacyjnym niedbalstwem. ■

AK

Numer alarmowy potrafi nas zaskoczyć



JOANNA SADOWSKA



GRZEGORZ BROZEK

Debata o traktacie lizbońskim

O nas, lecz bez nas?

Ponieważ lud unijny odrzucił eurokonstytucję, UE już nie ryzykuje. Traktat Lizboński ratyfikują parlamenty, już nie pytając ludu o zdanie. Choć także w Polsce klamka zapadła, mielecki KIK przekonuje, że warto rozmawiać o ratyfikacji.

cy oraz określający się jako realisci. – Jako realista jestem za przyjęciem dokumentu. Unia liczy 27 państw, więc bez tego tak duży organizm nie może funkcjonować – uważa Grzegorz Bieniek, student prawa. Zdaniem red. Mieczysława Przebiegłęca z „Wizjera Regionalnego”, nowy dokument zawiera sporo sprzeczności, wiele zagrożeń niesie interpretacjach zapisów, dotyczących np. wolności religijnych. – Nasi politycy obawiali się, że gdyby Polacy odrzucili traktat, jak kilka lat temu Francuzi i Holendrzy eurokonstytucję, to byłby zły sygnał dla Europy. Więc decydują sami – zauważa Leszek Midura z Wadowic. Traktat budzi emocje. – Przesądza kształt Europy na lata. To rzecz ważna, a tak mało się o tym mówi – dodaje Władysław Bieniek. ■

Mielecka debata poświęcona traktatowi lizbońskiemu była jedną z niewielu w Polsce

W Mielcu 1 marca miejscowy Klub Inteligencji Katolickiej zorganizował debatę o Traktacie Lizbońskim. Uczestniczyło w niej prawie 100 osób, w tym dziennikarze, europosłowie, mieszkańcy regionu. – Podpisaliśmy się pod apelem wystosowanym przez KIK w Katowicach, aby ratyfikację poddać pod referendum. Cisza na ten temat zainspirowała nas, aby publicznie o traktacie porozmawiać – mówi Władysław Bieniek, prezes mieleckiego KIK. W czasie debaty prezentowali się euroentuzjaści, euroscepty-

cy oraz określający się jako realisci. – Jako realista jestem za przyjęciem dokumentu. Unia liczy 27 państw, więc bez tego tak duży organizm nie może funkcjonować – uważa Grzegorz Bieniek, student prawa. Zdaniem red. Mieczysława Przebiegłęca z „Wizjera Regionalnego”, nowy dokument zawiera sporo sprzeczności, wiele zagrożeń niesie interpretacjach zapisów, dotyczących np. wolności religijnych. – Nasi politycy obawiali się, że gdyby Polacy odrzucili traktat, jak kilka lat temu Francuzi i Holendrzy eurokonstytucję, to byłby zły sygnał dla Europy. Więc decydują sami – zauważa Leszek Midura z Wadowic. Traktat budzi emocje. – Przesądza kształt Europy na lata. To rzecz ważna, a tak mało się o tym mówi – dodaje Władysław Bieniek. ■

GB

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ

pod koniec Wielkiego Postu, czy aktualny stan naszej duszy jest taki, że w chwili, gdy na horyzoncie pojawi się nadchodzący Chrystus, z „mocą wielką i majestatem”, będziemy mogli wołać z entuzjazmem uczniów witających ukochanego Mistrza: Hosanna, błogosławiony, który przychodzi w Imię Pańskie, hosanna! Jeśli jednak myśl o zbliżającym się Chrystusie napawa nas raczej niepokojem niż radością, oznacza to, że mamy jeszcze sporo do zrobienia w swoim wnętrzu. Co konkretnie trzeba zrobić, dowiemy się, jeśli w skupieniu i z wiarą przeżyjemy rozpoczynający się Wielki Tydzień.

KS. ZBIGNIEW ADAMEK



Pomoc rolnikom

Starter młodego gospodarza

O 50 tys. zł bezzwrotnej premii mogą starać się rolnicy z Małopolski i Podkarpacia.

Od 3 marca Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przyjmuje wnioski w ramach programu „Ułatwienie startu młodym rolnikom”. Ogólna pula środków przeznaczona na program wynosi 554 mln zł. Do każdego rolnika, spełniającego warunki, trafić może 50 tys. zł. – Warto skorzystać z tej oferty, bo jest to premia bezzwrotna, którą należy przeznaczyć na realizację inwestycji określonych w biznesplanie – zachęca Tomasz Żabiński z tarnowskiego oddziału ARIMR. – Pieniądże te mają zachęcić młodych rolników do podejmowania samodzielnej działalności gospodarczej, a tym samym zwiększyć konkurencyjność sektora rolnego – dodaje Żabiński. Jednym z ważniejszych wymogów w ubieganiu się o pieniądze jest czas nabycia gospodarstwa rolnego i rozpoczęcia działalności rolniczej. Składający wniosek młody rolnik musi wykazać, że gospodarzy na swoim dokładnie od 14 miesięcy. Ponadto wielkość gruntów rolnych nie może być mniejsza niż 9,91 ha. Wnioski można pobrać w oddziałach ARIMR, tam też należy je złożyć osobiście, przez upoważnioną osobę lub pocztą. Termin składania wniosków upływa 30 czerwca. JS

Dotacje mogą przyczynić się do zmiany krajobrazu naszych wsi



KS. ANDRZEJ TUREK



GRZEGORZ BROZEK

Dni skupienia rad parafialnych

W trosce o Kościół

Wielkopostne zamyślenie parafialnych rad duszpasterskich to okazja do lepszego uświadomienia sobie własnej misji w Kościele lokalnym.

Od 29 lutego do 2 marca odbyła się w Centrum Rekreacyjnym „Arka” w Gródku nad Dunajcem pierwsza z trzech serii dni skupienia dla członków rad parafialnych. –

Próbujemy uświadomić sobie, jak człowiek należący do rady duszpasterskiej może realizować hasło bieżącego roku duszpasterskiego, czyli być uczniem Chrystusa. Na pewno bycie w radzie trzeba odczytywać jako służbę całej wspólnoty Kościoła – mówi ks. Czesław Paszyński, proboszcz z Borzęcina, prowadzący pierwszą serię dni skupienia. Służba to współpraca z proboszczem, szcze-

Dni skupienia to także możliwość lepszego poznania się i rozmowy. W środku ks. Cz. Paszyński

rość, stawanie w prawdzie, ale i kreatywność. – Kiedy zostałam wybrana do rady, nie bardzo wyobrażałam sobie, co będę robić. Tymczasem okazało się, że do rady weszło wiele aktywnych osób z pomysłami. Spotykamy się co miesiąc, choć statut mówi o dwóch spotkaniach w roku – zauważa Alina Jamróż-Jukna z dębickiej par. pw. Miłosierdzia Bożego. Jej zdaniem, oblicze rad w znacznej mierze zależy od tworzących ją świeckich. – Rada nie decyduje, ale ma bardzo ważny głos doradczy. Ostatecznie ciężar decyzyjny spada na mnie, ale z radą mogę podzielić ciężar odpowiedzialności, kiedy wiem, że rada decyzję podzieli i wspiera. Ważne jest, by proboszcz umiał słuchać rady, a ta, w klimacie wzajemnego zaufania, wykazywała się autentyczną troską o Kościół lokalny – dodaje ks. Paszyński. GB

Transgraniczna wspólnota interesów

Promocja międzysąsiedzka

W Miejskiej Bibliotece w Muszynie, 1 marca, odbyło się spotkanie poświęcone promocji regionu. Miłośnicy Muszyny chcą współpracować ze Słowakami i internautami.

– Promocji Muszynie ewidentnie potrzeba, bo miejscowość, aby się rozwijać, potrzebuje turystów, a tych jest za mało – zauważa Ryszard Kruk, współorganizator spotkania. Z urodzenia jest krakusem, z zamieszkania warszawiakiem, ale sercem muszynianinem. Muszyna w cieniu Krynicy, spijającej miód z turystycznego ula. Aby zmienić ten stan rzeczy, miłośnicy Muszyny postanowili wejść we współpracę ze Słowakami ze Starej Lubowni. – Nasze miasto żyje w cieniu Wysokich Tatr, jak Muszyna w cieniu Krynicy. Wspólnie z Muszyną chcemy się promować i zachęcać tych, którzy do nas trafią, aby odwiedzić także przygraniczną okolicę –

mówi Antoni Karniś, prezydent Stowarzyszenia „Amos” ze Starej Lubowni. Współpracę ze Słowakami dyktuje muszynianom tak geograficzna bliskość Spisza, jak i wspólnota interesów. Owocem muszyńskiego spotkania ma być stworzenie internetowej elektronicznej platformy wymiany informacji turystycznej. – Chcemy też zdynamizować nasze strony i je-

zykowo bardziej je „otworzyć” – dodaje R. Kruk. Internetowym witrynom „Almanachu Muszyny” czy miejscowej biblioteki niczego nie brakuje. Daleko w tyle za pasjonatami, jeżeli chodzi o promocyjne wykorzystanie Internetu, jest niestety samorząd, którego portal www.muszyna.pl wcale nie wygląda zachęcająco. Jak cię widzą, tak cię promują. GB

Spotkanie w bibliotece zorganizowali miłośnicy i pasjonaci Muszyny.
Z prawej Anton Karniś



GRZEGORZ BROZEK

PANORAMA PARAFII

Podole. Parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego

Czas w ramionach krzyża

Dzieje parafii ilustrują prawdę o nierozdzielnej łączności świętości i krzyża.

Nieopodal Gródka nad Dunajcem, przy samej drodze Tarnów–Nowy Sącz, znajduje się Podole. Nazwa miejscowości kojarzy się z Kresami Wschodnimi. Nasze Podole to raczej bezkresy wiary kwitnącej tutaj setki lat.



ZDJEŃCIA KS. ANDRZEJ TUREK



KS. ADAM URBAŃSKI

Ur. 7 IV 1952 r. Pochodzi z Borku k. Rzezawy. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1977. Posługiwał: Barcice, Kowalowa, Gumniska k. Dębicy, Podegrodzie, Dębica, Szczawnica. Od 1999 r. proboszczuje w Podolu. Jest dziekanem zakliczyńskiego dekanatu. W duszpasterstwie pomaga mu ks. kan. Stanisław Kukla, rezydent.

Starość, czyli młodość

– Proszę, niech ksiądz redaktor wejdzie – proboszcz uchyła drzwi kościoła. Mam wrażenie, jakby buchnął na mnie potężny strumień wielowiekowej wiary. – Tak, nasz kościół jest rzeczywiście stary – podkreśla ks. Stanisław Kukla, rezydent, a zarazem doskonały przewodnik po zakamarkach świątyni i dziejach parafii. – Parafia powstała w XIV wieku, najpierw była tu zapewne kaplica dworska, potem, w wieku XVI, postawiono tę gotycką świątynię. Kilkakrotnie rozbudowywana i remontowana, trwa wiernie do dziś – oblicze starego kapłana rozjaśnia szeroki uśmiech. Ks. Kukla mówi, że ma lat 78, a promieniuje pogod-

ną, wręcz młodzieńczą żywotnością. Może to wpływ świątyni, z którą pozostaje w duszpasterskiej zażyłości już 45 lat? Kościół, choć zabytkowy, nadal służy ludziom – wciąż się odmładza świętą liturgią i sakramentami, przez które wieczność zstępuje w doczesność.

Gorąca wiara

Wspólnota parafialna liczy około 1000 wierznych. Na tym niewielkim skrawku ziemi widać swobodną migrację ludów. Jedni, głównie młodzi, wyjeżdżają za pracą na Zachód, inni przybywają do Podola, zwabieni ciszą i powabem naddunajeckich przetrzeni. Lato obradza letnikami. U letników zaś, jak

wiadomo, czasem i wiara letnią bywa. W Podolu jednak, jak zapewnia proboszcz, wiara gorąca. Parafianie chętnie chodzą do kościoła. A do tych, którzy nie mogą przyjść, idzie sam Kościół, przez posługę dwóch nadzwyczajnych szafarzy Komunii św.: Wiesława Rębiasza i Jana Małka. Rocznie rozdają ponad 500 Komunii św. – Odwiedzani przez nas ludzie bardzo się cieszą – twierdzi Jan Małek. – Czasem leżą samotni, trochę zapomniani nawet przez bliskich. Tylko Kościół i Pan Jezus o nich pamiętają.

Czas zbawienia

Do XVIII wieku podolańskiej wspólnotie patronowali wszyscy święci – teraz zaś Pański krzyż. Dzieje parafii ilustrują więc prawdę o nierozdzielnej łączności świętości i krzyża. Tutaj krzyż objawia się też jako Boży zegar. Czas przeżywany w ramionach krzyża owocuje zbawieniem. W Podolu wiedzą to od wieków. **XAT**

Parafialny kościół, zbudowany na początku XVI w., konsekrowano w 1540 r.

Poniżej: **Zabytkowa świątynia przesiąknięta jest wiarą pokoleń**

ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafianie są autentycznie religijni. Wielkim kultem otaczają Pański krzyż, czyli Chrystusa w tajemnicy Jego zbawczej męki, oraz Maryję, naszą Matkę Podolską. Wielowiekowa świątynia wymaga ciągłej troski. Ludzie są ofiarni, chętni do pomocy i współpracy. W duszpasterstwie staram się kontynuować linię mego poprzednika, ks. Stanisława Kukli, który pozostaje nadal moim współpracownikiem i dobrą duszą parafii. Wiara ludzi wyraża się również w szacunku do nas, kapłanów, za co jesteśmy wdzięczni. Przejawem tejże wiary są grupy apostołskie. Działają u nas m.in.: Caritas, schola, 16 róż Żywego Różańca, zawiązuje się młodzieżowy Krąg Biblijny – cieszy ów młodzieńczy głód słowa Bożego. Radością jest wręcz wzorcowe współdziałanie ze szkołą im. Jana Pawła II oraz samorządem. Jestem wdzięczny za dobrą, prawdziwie braterską, atmosferę i ducha współpracy w dekanacie.

ZAPRASZAMY NA MSZE ŚW.

- Niedziela: 7.00, 9.30, 11.00, 15.00.
- Codziennie: 6.30, 16.00 (piątek z Koronką do Bożego Miłosierdzia).
- Odpust: II niedziela września ku czci Świętego Krzyża

